dr hab. Zdzisława Janiszewska-Nieścioruk, prof. UZ Zielona Góra, 28.01. 2024 r.

Wydział Nauk Społecznych, Uniwersytet Zielonogórski

R E C E N Z J A

R O Z P R A W Y D O K T O R S K I E J

pt. ***Nauczyciele szkół podstawowych wobec edukacji domowej***

w świetle koncepcji inkluzji edukacyjnej

(studium socjopedagogiczne)

autorstwa Marii Racewicz

promotor rozprawy: dr hab. Urszuli Bartnikowskiej, prof. UWM

Uniwersytet Warmińsko Mazurski w Olsztynie

promotor pomocniczy: **dr Stanisław Maksymowicz, UWM w Olsztynie**

Ujęcie ogólne

W tej części recenzji odniosę się do struktury rozprawy, jak też trafności wybranego tematu i zarazem wiodącego problemu badań, którym było ustalenie podejścia/stosunku nauczycieli szkół podstawowych do jednej z alternatywnych form edukacji, jaką jest edukacja domowa i, co uważam za szczególnie interesujące, w kontekście aktualnie intensywnie upowszechnianej edukacji włączającej/inkluzyjnej uczniów z niepełnosprawnościami i o zróżnicowanych potrzebach. Doprecyzowując powyższe zauważę, że równie istotne w zrealizowanych badaniach (ilościowo-jakościowych) było pozyskanie od nauczycieli informacji

ilustrujących/pokazujących ich wiedzę, a raczej jej poziom czy zakres na temat edukacji domowej, ale także, czy i jakie dostrzegają powiązania pomiędzy tą formą kształcenia, a wspomnianym włączaniem. Takie sformułowanie wiodącego problemu badań wyświetlającego się w ich celu wypada uznać za bardzo trafne i ożywcze dla dalszych analiz efektywności i jakości proinkluzyjnej edukacji, której integralnym elementem może czy nawet powinna być edukacja domowa, jako jedna z jej form „otwierająca się" na zróżnicowane potrzeby, zainteresowania i możliwości wszystkich uczniów. W mojej ocenie takie elastyczne podejście do edukacji inkluzyjnej i domowej sprzyja kreowaniu kapitału społecznego, kulturowego i organizacyjnego współczesnej szkoły, dając jej szansę na funkcjonowanie jako (samo)uczącej się organizacji, ściśle kooperującej z lokalnym środowiskiem (por Senge 2012, Czerepaniak-Walczak 2015). Tak więc temat i zarazem problem podjętych przez Doktorantkę badań wypada uznać, jak już wcześniej zaznaczyłam, za trafny, bo doskonale wpisujący się w aktualnie szeroko zakrojoną dyskusję/debatę na temat możliwości efektywnej realizacji edukacji włączającej w naszym kraju. Obliguje ona do kreowania elastycznych i spersonalizowanych, zarówno organizacyjnie, jak i programowo, ale też przestrzennie form kształcenia uczniów i wspierania ich rodziców w tym wielowymiarowym procesie.

Rozprawa doktorska legitymuje się poprawną strukturą, którą stanowią treściowo powiązane trzy części, które odpowiednio tematycznie usystematyzowano w ogółem pięciu rozdziałach, formujących niniejszy porządek myślowy:

1. Teoretyczne opracowanie problematyki badań – część pierwsza (rozdziały I-II, s. 17-60), w której dokonano kompetentnej analizy problematyki edukacji domowej (rozdział I. *Edukacja domowa*, s. 17-47). Rozpoczęto od prezentacji jej istoty ze wskazaniem różnic, nierzadko utrudniających jej właściwe ujmowanie z uwzględnieniem regulacji prawnych w Polsce i innych krajach europejskich. Skupiono się także na tych czynnikach, które w mojej ocenie można nazwać „spustowymi" w wyborze przez rodziców tej formy kształcenia dziecka. Zanurzając kwestię tej formy edukacji w procesie włączania czy inkluzji z należną uwagą odniesiono się również do możliwości jej realizacji przez uczniów z niepełnosprawnościami. Omówiono dotychczasowe, z akcentem na aktualne, ustawowe zalecenia w tym zakresie oraz wskazano na wiele wątpliwości związanych z rolą współczesnej szkoły w kooperacji z taką alternatywną formą kształcenia. Skupiono się między innymi na tak istotnych kwestiach, jak możliwości uczestniczenia uczniów objętych edukacją domową w zajęciach pozalekcyjnych na terenie szkół, korzystania z dostępnych w danej placówce

materiałów edukacyjnych czy pomocy dydaktycznych, jak też udziału uczniów i ich rodziców w konsultacjach przygotowujących do zaliczenia rocznych egzaminów kwalifikacyjnych. Natomiast w rozdziale drugim tej części rozprawy (*Inkluzja edukacyjna* – s. 47-60) skupiono się na prezentacji różnych konceptów czy ujęć inkluzji edukacyjnej, w tym jej uregulowań w przepisach prawnych o różnej randze, ale także wskazano na jej możliwe powiązania z edukacją domową. Co ważne, rozwinięto powyższe o refleksje na temat aktualnej, nierzadko problematycznej realizacji takiego kształcenia, wskazując na pewne utrudnienia, których „*przyczyny upatrywane są w braku radykalnych i odważnych reform systemu oświaty, zmniejszającej się liczbie uczniów z niepełnosprawnościami, którzy chcieliby z niej skorzystać oraz z głosami krytycznymi płynącymi od osób, które do niedawna były propagatorami jej wprowadzania"* (s. 52). No cóż, należy mieć nadzieję, że dokonujące się zmiany w rodzimym systemie edukacji, w tym legislacyjne, organizacyjne i programowe spowodują, jak podkreśla Doktorantka, że …*edukacja domowa, jako jedna z możliwych form kształcenia odnajdzie swoje miejsce jednocześnie w samym systemie szkolnictwa, jak również w inkluzji edukacyjnej"* (s. 60). Przedstawioną w obu rozdziałach analizę problematyki edukacji domowej i inkluzji edukacyjnej można uznać za wystarczające teoretyczne opracowanie projektu przeprowadzonych i następnie prezentowanych, jak też omawianych w kolejnych rozdziałach badań, które domknięto sformułowanymi na ich podstawie wnioskami.

2. Metodologiczne założenia badań własnych – część druga (*Metodologia i problematyka badań własnych,* s. 61-72), w której określono i uzasadniono własną strategię badań oraz ich paradygmatyczne osadzenie (w paradygmacie pragmatycznym). Zgodnie z oczekiwaniami sformułowano także przedmiot i cel badań, jak też uzasadniono wybór badań mieszanych, ilościowo-jakościowych; tak więc w pierwszej fazie procesu badawczego przeprowadzono badania ilościowe, a w drugiej – jakościowe. Co istotne, dokonano wizualizacji wspomnianego procesu przedstawiając na schemacie jego przebieg, „wychodząc" od paradygmatu, następnie wskazując na zastosowaną strategię triangulacji metod (mieszana) poprzez wyróżnienie dwóch – ilościowej i jakościowej, jak też w ich ramach wykorzystanych narzędzi. W dalszej części konsekwentnie przedstawiono problemy/pytania badawcze (ogółem cztery), a w kolejnych elementach strukturalnych/rozdziałach i podrozdziałach tej części pracy opisano metody i narzędzia zbierania danych, dobór badanej grupy oraz przebieg i organizację badań. Przy tym

dobór badanych był inny w przypadku badań ilościowych z wykorzystaniem ankiety (losowy) i w przypadku badań jakościowych w celu przeprowadzenia wywiadu fokusowego (celowy) (rozdziały – *Przedmiot i cele pracy* – s. 61-63, *Przestrzeń metodologiczna a wybór paradygmatu i strategii badawczej* – s. 63-72), z wyróżnionymi podrozdziałami, adekwatnie do kolejno prezentowanych treści/zagadnień). Uzgodnienia metodologiczne domknięto informacją o przebiegu badań, których etap pierwszy przypadał na okres – od stycznia do czerwca 2022 r. i wiązał się z realizacją badań ilościowych. Przy tym przedstawiono procedurę gromadzenia/pozyskiwania danych. Zaś drugi etap – badań jakościowych rozpoczęto z końcem 2022 r. i domknięto w kwietniu 2023 r. Z danych wynika, że zebrano 67 ankiet, a wywiad fokusowy przeprowadzono z 33 nauczycielami szkół podstawowych.

3. Wyniki badań własnych (rozdział III. *Nauczyciele wobec edukacji domowej w świetle inkluzji edukacyjnej – wyniki badań własnych*, s. 73-187), w którym prezentację pozyskanych danych rozpoczęto od wprowadzenia do analizy badań własnych, aby przejść do wyników uzyskanych z wykorzystaniem ankiety (w ramach sondażu diagnostycznego) w celu ustalenia jaka jest wiedza objętych badaniami nauczycieli na temat organizacji edukacji domowej w ich placówkach, jak też, jakie są wskazania badanych związane z taką formą kształcenia, tj. jakie dzieci w ich ocenie mogą/powinny z niej korzystać z uwzględnieniem tych dotkniętych niepełnosprawnością czy z różnymi dysfunkcjami. Co interesujące, pozyskano także informacje uzasadniające walory edukacji domowej z zaakcentowaniem jej korzyści dla uczniów, nauczycieli, rodziców i dziecka. Za równie istotne uznano pozyskanie od badanych informacji na temat znajomości przez nich przepisów regulujących realizację tej formy kształcenia i utrudnień związanych z prowadzeniem jej przez ich placówkę. Tę część prezentowanych i analizowanych wyników badań domyka ich podsumowanie, które można było wzbogacić o dyskusję bądź zamieścić ją w zakończeniu pracy. Jak już zaznaczono w kolejnym rozdziale, który odpowiednio usystematyzowano wyróżniając logicznie powiązane ze sobą podrozdziały, przedstawiono czy dokonano prezentacji wyników badań pozyskanych w wywiadach fokusowych. Konsekwentnie zatem po scharakteryzowaniu uczestniczących w nich nauczycieli przedstawiono ich sądy czy opinie związane z edukacją domową, a w szczególności oceny możliwości jej prowadzenia przez rodzica/rodziców. Z perspektywy inkluzji edukacyjnej za wartą odnotowania wypada także uznać dyskusję z badanymi na temat możliwości realizacji

tej formy kształcenia w szkole. Wypowiedzi nauczycieli odpowiednio skategoryzowano i zaopatrzono w ciekawe komentarze, przy tym można było także poszerzyć je o dyskusję w kolejno sygnalizowanych kwestiach. Całość domknięto wnioskami z badań, które, generalizując ich ocenę, zaprezentowano i opisano prawidłowo.

Przedstawiona charakterystyka opracowania wskazuje, że struktura rozprawy jest zróżnicowana adekwatnie do kolejno podejmowanych zagadnień w poszczególnych rozdziałach, których treść uszczegółowiono w odpowiednio usystematyzowanych podrozdziałach. W konsekwencji poszczególne elementy strukturalne pracy są ze sobą logicznie powiązane. Odnosząc się do struktury dodam jeszcze, że można było rozważyć uwzględnienie podrozdziału w którym wskazano by ograniczenia badań własnych; takie refleksje w tekście się pojawiają, ale dla zainteresowanych tą problematyką badaczy mogłyby być bardzo pomocne. Pozwoliłyby uniknąć ewentualnych utrudnień w realizacji badań własnych. Dodam, że całość opracowania poprzedza strona tytułowa, spis treści i streszczenie (s. 1-16), a domyka podsumowanie (s. 188-190), bibliografia (s.191-196) oraz aneksy – 1 i 2 (s. 197-215). Rozprawa liczy ogółem 215 stron.

Kończąc tę część mojej recenzji jeszcze raz pragnę podkreślić trafność wyboru tematu i ściśle korespondującymi z nim problemami badań. W prezentowanym przez Doktorantkę podejściu do kwestii realizacji edukacji domowej i inkluzyjnej zauważam *de facto* ekosystemowe i zarazem kontekstualne ich ujmowanie; tym bardziej, że wiąże je z koniecznością uelastycznienia ich form co, jak odczytuję, argumentuje koniecznością respektowania zróżnicowanych możliwości i potrzeb wszystkich uczniów, a więc też z niepełnosprawnością czy innymi zaburzeniami.

Ujęcie szczegółowe

Nie mając zastrzeżeń do struktury rozprawy, jak też wskazując na możliwe w niej uzupełnienia oraz aktualność i trafność podjętego problemu, w tym ujęciu mojej recenzji odniosę się do poszczególnych jej rozdziałów w kolejności w jakiej zostały zamieszczone. Przy tym nie będę przywoływać ich treści, co uważam za zbędne, ale dokonywać oceny i ewentualnie posiłkować się stosownymi fragmentami, gdy będzie to uzasadnione. Skupię się zatem na wskazaniu tych kwestii czy zagadnień, które w mojej ocenie są szczególnie warte odnotowania czy podkreślenia.

Opierając się na strukturze rozprawy i przyjętym porządku myślowym, w części teoretycznej, jak już wcześniej sygnalizowałam, wyróżniono dwa rozdziały, których treść

odpowiednio usystematyzowano. W pierwszym z nich – *Edukacja domowa,* w oparciu o trafnie wyselekcjonowaną literaturę wyczerpująco wyjaśniono m.in. istotę tej alternatywnej formy kształcenia, ale także jej różne ujmowanie i możliwości realizacji w różnych okresach historycznych. To bardzo zajmująca i zarazem poznawczo wartościowa prezentacja walorów, ale też możliwych ograniczeń czy słabości domowej edukacji. Zaakcentowano m.in. znaczenie rodziców w procesie kształcenia dziecka, dowolności wyboru przez nich metod pracy i przedmiotów, jak też elastycznego podejścia do planu pracy w danym dniu. Równocześnie wskazano na nierówności ekonomiczne rodzin, które nierzadko ograniczały możliwość zatrudnienia kompetentnego nauczyciela czy zakup odpowiednich pomocy i podręczników. Wprowadzenie obowiązku szkolnego, jak zauważa Doktorantka, stopniowo ogranicza takie kształcenie, które coraz bardziej koncentruje się na państwowej, a później także zideologizowanej edukacji. Co istotne i dlatego warte odnotowania, to fakt, że edukacja domowa począwszy od okresu powojennego nadal funkcjonowała w wielu krajach, przy tym Doktorantka koncentruje się przede wszystkim na Stanach Zjednoczonych w których, zwłaszcza w ostatniej dekadzie, nastąpił znaczący wzrost liczby rodzin edukujących dzieci poza systemem szkolnym. Zajmująco przedstawiono różne regulacje związane z możliwością prowadzenia takiej edukacji przez rodziców w Polsce i innych krajach, nie pomijając tych najbardziej aktualnych. Dokonano interesujących porównań w tym zakresie uwzględniając wymagania konieczne do spełnienia w danych krajach wyróżniając państwa o wysokim, umiarkowanym, niskim poziomie kontroli tej formy kształcenia, ale też bez kontroli, a więc dające rodzicom pełną odpowiedzialność za edukację dziecka, jej zakres oraz weryfikację osiągnięć (por. s. 29). Powyższe, dla ułatwienia wychwycenia różnic i odpowiedniego zakwalifikowania danych krajów w zależności od obowiązujących w nich regulacji i wymagań związanych z domową edukacją przedstawiono na rysunku; Polska w tej konfiguracji lokuje się w grupie państw w stopniu umiarkowanym kontrolujących tę edukację. W dalszej części przedstawiono dokładną analizę wszystkich aktów prawnych, począwszy od Konstytucji RP, którą także ujęto w tabelach, aby pokazać stopniowo dokonujące się zmiany w ich zapisach „otwierających" się na możliwość takiego kształcenia dziecka, jak też odbywania przez nie różnych form zajęć w ogólnodostępnej szkole. Przy tym, jak już sygnalizowałam w pierwszej części mojej recenzji, nie pominięto możliwości edukacji domowej uczniów z niepełnosprawnościami. W kontekście omawiania regulujących ją przepisów słusznie podkreślono, że dotyczą one przede wszystkim uczniów z niepełnosprawnością intelektualną w stopniu umiarkowanym i znacznym. Ułatwienia proceduralne nie są przewidziane dla uczniów z innymi niepełnosprawnościami, tymczasem mogłyby stanowić istotne wsparcie dla

rodziców podejmujących wyzwanie edukowania dziecka w domu. Poza tym wątkiem zwrócono także uwagę na aktualnie możliwe uczestniczenie dzieci uczących się w domu w zajęciach pozalekcyjnych w szkole. Nie rozwijam tych informacji, ponieważ te tzw. ułatwienia czy „przywileje", jak je określa Doktorantka, sygnalizowałam wcześniej. Nie mniej ich wprowadzenie, jak zauważa, „*…wskazuje na zwrot w kierunku praw dziecka i rodzica, a nie tylko nakładanie na nich obowiązków i zobowiązań. Wprawdzie „przywileje", które otrzymali nie należą do szczególnie innowacyjnych są jednak istotne z punktu widzenia wyrównywania szans między dziećmi w szkole, a tymi edukowanymi w domu".* Bez wątpienia zasygnalizowano ważny problem, który można wiązać ze stratyfikacją społeczną uczniów m.in. warunkowaną formą kształcenia. Co równie ciekawe, Doktorantka konstatuje, że w sytuacji aktualnie rosnącego zainteresowania alternatywnymi formami kształcenia w naszym kraju (szkoda, że nie podano danych liczbowych) kolejne regulacje prawne za tym wzrostem nie „nadążają"; jak odczytuję są nadal zbyt mało elastyczne w swych propozycjach na dokonujące się zmiany w systemie edukacji. Natomiast w kolejnym rozdziale tej części rozprawy podjęto problem inkluzji edukacyjnej, wyjaśniono jej istotę, jak też możliwości realizacji z uwzględnieniem jej walorów i utrudnień. Pozycje z których czerpano omawiając kolejne kwestie wyselekcjonowano właściwie, jednak można było je wzbogacić (np. o odwołania do publikacji Sadowskiej, Zaorskiej, Twardowskiego, którzy akcentują potrzebę elastycznych rozwiązań z uwzględnieniem zróżnicowanych zasobów i potrzeb uczniów), zwłaszcza dyskutując najbardziej aktualne problemy związane z odpowiedzialną realizacją edukacji włączającej w powiązaniu z edukacją domową. Tym bardziej, że na takie powiązania wskazano traktując edukację domową, jako jedną z form inkluzyjnego kształcenia. Bardzo szczegółowo wykazano te powiązania w opracowanej tabeli, w której zestawiono wymagania państwa wobec szkół z działaniami podejmowanymi w zakresie inkluzji edukacyjnej i edukacji domowej (por. s. 56-59). Jak odczytuję kolejną refleksję Doktorantki, edukacja domowa wpisuje się w system rodzimej edukacji, który jest proinkluzyjny.

Przechodząc do drugiej części opracowania, a więc do rozdziału w którym przedstawiono metodologiczne uzgodnienia badań własnych, poza już podanymi w ogólnej części recenzji informacjami, odniosę się przede wszystkim do celu badań, strategii, problemów i adekwatności zastosowanych metod i narzędzi badawczych. Akcentując potrzebę badań, formułując ich cel, zwrócono uwagę na fakt, że w literaturze podejmującej problematykę edukacji domowej najczęściej analizowana jest jej istota oraz możliwe praktyczne zastosowania, a badania koncentrowały się na zadaniach rodziców i dzieci czy motywacjach

wyboru tej formy kształcenia przez opiekunów. Tak więc podjęcie badań skupionych tym razem na nauczycielach, ich sądach czy opiniach, jak też ocenie możliwości prowadzenia tej edukacji także w szkołach (oczywiście w określonym zakresie czy wymiarze) wypada uznać, jak już wcześniej podkreśliłam, za poznawczo, jak też dla praktyki edukacyjnej, bardzo wartościowe. Dlatego można było bardziej zaakcentować i zarazem usystematyzować cele teoretyczne i praktyczne badań. Sygnalizowana przez Doktorantkę potrzeba pozyskania zróżnicowanego materiału badawczego uzasadnia wybór strategii badań ilościowo-jakościowych wspartych na paradygmacie pragmatycznym, jako konstytuującego badania mieszane poprzez wielowymiarowe podejście do badanego problemu (por. s. 63). Kontynuując tę kwestię Doktorantka zauważa, iż jego wybór wiązał się z potrzebą *„…zrozumienia przyjmowanych przez nauczycieli podejść oraz interpretacji nadawanych przez nich znaczeń związanych z edukacją domową i inkluzją edukacyjną”* (s. 63). Jak odczytuję intencję Doktorantki przedmiot i cel badań, jak też korespondujące z nimi problemy (wyróżniono cztery), a w szczególności jego analiza z perspektywy doświadczeń nauczycieli szkół publicznych i niepublicznych zadecydowała o procedurze i charakterze badań, jak też kolejności ich realizacji; badania ankietowe poprzedziły wywiady fokusowe. Tak więc wykorzystanie metod jakościowych stanowiło dopełnienie tych o charakterze ilościowym, co w przypadku przyjętego celu i problemów/pytań (ten aspekt wybrzmiewa w treści pytań badawczych) należy uznać za trafny zabieg. Generalizując wypada jeszcze raz podkreślić, iż w tak sformułowanych problemach ujęto kwestie prezentowanego przez nauczycieli podejścia do edukacji domowej w kontekście edukacji włączającej, jak też prowadzenia tej formy alternatywnego kształcenia przez ich placówkę, ale także postrzegania przez nich ucznia i rodzica realizującego tę edukację oraz trendów prezentowanych przez badanych wobec edukacji domowej. Przy tym ich wybór odpowiednio uzasadniono wzbogacając charakterystyką objętej badaniem grupy. Badaniami objęto ogółem 100 osób; przy tym grupy badanych oraz ich dobór był różny. W badaniu z wykorzystaniem opracowanej przez Doktorantkę ankiety (dwuczęściowej i zawierającej 43 pytania) uczestniczyło 67 nauczycieli (losowy dobór badanych; instrukcję do wypełnienia ankiety z linkiem do niej rozesłano do wylosowanych szkół), natomiast w dyskusji fokusowej zawierającej 15 pytań/zagadnień – 33 nauczycieli (celowy dobór badanych, którego etapy i kryteria bardzo dokładnie opisano). Zauważę, że analiza uzyskanych danych pozyskanych od nauczycieli szkół podstawowych pozwoliła na wnikliwe rozpoznanie i ocenę możliwości realizacji edukacji domowej w powiązaniu z inkluzyjnym/włączającym kształceniem z ich perspektywy, jak też innych już wcześniej sygnalizowanych, zawartych w problemach kwestii. W tej części pragnę jeszcze

podkreślić, że planowany przez Doktorantkę program realizacji badań uzyskał pozytywną ocenę Komisji ds. Etyki Badań Naukowych UWM w Olsztynie.

Natomiast w trzeciej części rozprawy w której przedstawiono wyniki badań własnych, zrealizowanych z wykorzystaniem wskazanych narzędzi, wypada zauważyć, że są one poznawczo, jak też dla praktyki edukacyjnej bardzo interesujące. Nie zamierzam ustosunkowywać się czy omawiać wszystkich uzyskanych wyników, bowiem uznałam, że odniosę się do tych, które w mojej ocenie są szczególnie zajmujące i dlatego mogą być inspirujące dla dalszych badań, jak też praktycznych działań czy rozwiązań w szkole. I tak, mając na uwadze fakt, że uzyskane wyniki nie mogą być generalizowane, to jednak warto odnieść się do nich właśnie z powyżej wskazanego powodu. Pomijając zatem przytaczanie konkretnych danych liczbowych, to jednak w znacznym zakresie można je uznać za niepokojące. Bo czyż nie jest takim ustalenie, że objęci badaniem dyrektorzy placówek, mimo wydawałoby się wysokich kompetencji (w większości nauczyciele dyplomowani, a więc legitymujący się najwyższym stopniem awansu zawodowego) nie posiadają nierzadko nawet elementarnej wiedzy na temat edukacji domowej; nie odróżniają jej od nauczania indywidualnego i co szczególnie zaskakujące nie wiedzą czy ich placówka w jakimś stopniu partycypuje w realizacji tej formy kształcenia. Wystąpili ponadto w roli „hamulcowych" (cenzorów i krytyków) uniemożliwiających przeprowadzenie badań z nauczycielami w szkole, którą kierowali. Inny problem, który niestety nie zaskakuje, to nadal utrzymujące się sfeminizowanie zawodu, które m.in. można wiązać z niskimi płacami i dużym obciążeniem różnymi dodatkowymi zadaniami, w tym ustawicznym kształceniem, słabo gratyfikowanymi finansowo. Znaczące są także dane wskazujące na staż pracy i wiek badanych – najczęściej powyżej 25 lat pracy, w wieku od 40 do 55 lat. Dodam, że tylko 1 nauczyciel był stażystą; większość, to nauczyciele dyplomowani. Wprawdzie większość badanych właściwie rozumiała istotę edukacji domowej, to jednak były osoby wiążące ją z nauczaniem indywidualnym czy zdalnym. Mimo, ze żadna z wytypowanych do badania szkół nie partycypowała w takiej formie kształcenia, to niemała grupa nauczycieli podała, że tak jest. Ta niespójność uzyskanych informacji, jak bardzo trafnie zauważa Doktorantka *„...może wynikać z braku wiedzy nauczycieli związanej z obowiązującymi przepisami prawnymi oraz z zasadami, jakimi w polskim szkolnictwie kieruje się edukacja domowa"* (s. 78-79). Potwierdzeniem tego są także kolejne dane, które wykazały, że zdecydowana większość nauczycieli nie zna przepisów związanych z prowadzeniem przez rodziców i szkołę tej formy kształcenia (por. s. 79), nie posiada też wiedzy o przygotowaniu ich placówki do jej prowadzenia (bycia placówką

patronacką), nie ma także jednoznacznej opinii na temat jej walorów i możliwości prowadzenia przez ich szkołę. Co najmniej jako zaskakujące można uznać wyniki wskazujące jakie dzieci, w ocenie nauczycieli, powinny/mogą kształcić się w takiej formie; tutaj Doktorantka określiła to bardzo trafnie – trendem wybiórczości edukacji domowej. Otóż większość badanych uznała, że o taką edukację powinny ubiegać się dzieci szczególnie uzdolnione, jak też ze specjalnymi potrzebami oraz te mieszkające poza granicami kraju. Takie odpowiedzi Doktorantka zakwalifikowała do trendu ukazującego niemoc edukacyjną szkoły; uważam tę refleksję za niezwykle celną, bo obrazującą nieprzygotowanie nauczycieli i szkoły na wyzwania związane z rozwojem potencjału i zróżnicowanych możliwości dzieci. W przypadku dzieci ze specjalnymi potrzebami zarysowuje jeszcze trzy, jak je określa – trendy: wsparcia, misji edukacyjno-wychowawczej i ucieczki. Oczywiście wiąże je z ich określonym stosunkiem do dzieci w sytuacji inkluzyjnego kształcenia i otwartością na pracę z nimi w klasie, a więc w grupie różnorodnej. Zaś wskazanie określonych dzieci, jako „kwalifikujących się" do edukacji domowej kojarzy się z biologizowaniem, a nie respektowaniem różnorodności; taki trend Doktorantka nazywa pragmatyczno-organizacyjnym, a ja bym dodała, że również wykluczający. No cóż, łatwiej jest scedować problem na rodzica i dziecko zamiast tak zreorganizować pracę szkoły, aby stała się ona rzeczywiście otwarta na potrzeby i możliwości wszystkich uczniów. W badaniach próbowano także ustalić co w opinii nauczycieli czyni edukację domową dobrą formą kształcenia; odpowiedzi nie były zaskakujące, bo podkreślano możliwość indywidualizacji wyboru metod pracy czy dostępność do technologii informacyjnych. Równocześnie ustalono, że prowadzenie takiej edukacji przez szkołę nie podniesie jej prestiżu, nie będzie miało wpływu na zajmowane przez nią miejsce w rankingu szkół. To bardzo pesymistyczne stwierdzenie ukazujące, że ogólnodostępna szkoła może być „nieprzyjaznym" miejscem dla niektórych uczniów. Nie mniej interesujące okazały się wyniki analizy wypowiedzi badanych nauczycieli uzyskane w trakcie wywiadów fokusowych, które odpowiednio usystematyzowano wyróżniając następujące kategorie: indywidualizacja, odpowiedzialność, zdrowie i izolacja. Odniesiono je do dyskutowanego zagadnienia edukacji domowej, jej określenia przez nauczycieli. Przy tym pierwsza z nich była, jak podkreśla Doktorantka, najsilniej reprezentowana w wypowiedziach badanych. Za komentarz może „posłużyć" następująca refleksja Doktorantki – *należy zauważyć, że wszystkie* (kategorie, dop. ZJN) *łączy jedna cecha wspólna, która przyjmuje wartość nadrzędną. Jest nią chęć ucieczki od obowiązującego (...) systemu edukacji* (s.111). Zaś analizując wypowiedzi badanych na temat negatywnych cech edukacji domowej również ujęto je w cztery kategorie: izolacja, wykształcenie rodzica, imitacja bezpieczeństwa, poświęcenie się rodzica. Dokładnie je

scharakteryzowano wskazując na te szczególnie zaznaczające się – imitacja bezpieczeństwa i izolacja. Równocześnie nauczyciele sygnalizowali konieczność dania rodzicom możliwości wyboru formy kształcenia, wskazywali na jej walory, a zwłaszcza dla dzieci z niepełnosprawnościami czy deficytami, ale także tych uzdolnionych. I jeszcze jedna, jakże ważna kwestia powiązania tej edukacji z włączającym kształceniem. Niektórzy badani nie zauważali różnicy pomiędzy integracyjną i włączającą edukacją. Ponadto ustalono, że nauczyciele dążą do „dopasowania" ucznia z trudnościami do reszty klasy (por. s. 174), a „*edukacja domowa widziana jest przede wszystkim jako zanegowanie inkluzji edukacyjnej"* (s. 174). Na koniec przywołuję pozytywne wskazanie, bowiem niektórzy z nauczycieli, jak podkreśla Doktorantka, dostrzegali „*konieczność prowadzenia szerokiej kampanii społeczno-edukacyjnej, której celem byłoby propagowanie edukacji domowej (...)* co zapoczątkowałoby proces zmian w myśleniu *o kształceniu w domu, pogłębienie wiedzy zarówno społeczeństwa, jak i samych nauczycieli, usunięciu lęku przed nieznanym i w dalszej perspektywie stworzenie przestrzeni do edukowania kadry pedagogicznej w duchu pozytywnego podejścia do edukacji domowej"* (s. 179) i dodam – także inkluzyjnej/włączającej.

Konkluzja

Mając na uwadze zarówno poznawcze, jak i praktyczne walory pracy, a zwłaszcza aktualność podjętego w niej problemu, jakim było ustalenie podejścia/stosunku „*nauczycieli szkół podstawowych (do) edukacji domowej w świetle koncepcji inkluzji edukacyjnej (studium socjopedagogiczne)*, uznaję, że rozprawa doktorska spełnia wymogi określone w art. 187 Ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce. Wnioskuję zatem o dopuszczenie Pani Marii Racewicz do dalszych etapów postępowania w przewodzie doktorskim.

Zdzisława Janiszewska-Nieścioruk

